Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ⊚ 2 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 56·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 60·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 213. — Rok III. Kraków, piątek 6 sierpnia 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Brody w naszych rękach.

Ciężkie walki na północy. — Pomyślna kontrofenzywa na południu.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 4 sierpnia:

Nad granicą niemiecką nieprzyjaciel obsadził Kolno. Pod Ostrołęką wszystkie ataki odparto. Dalej na południe aż do Ostrowa walki z nieprzyjacielem, który się przedostał przez Narew pod Łomżą.

Na Bugu powyżej Drohiczyna trwają w dalszym ciągu walki z oddziałami nieprzyjacielskimi, które przedostały się na południowy brzeg rzeki.

W bitwie pod Kozkami oddziały nasze wzięły kilkadziesiąt jeńców, dwa działa i kilka karabinów maszynowych.

W rejonie Brześcia od Nepla do Przyłuk oddziały piechoty podhalańskiej i pomorskiej zniweczyły bohaterską obroną wszystkie usiłowania bolszewików zdążające do sforsowania Bugu. Po jednym tylko wczorajszym ataku na moście kolejowym Brześcia naliczono 500 trupów nieprzyjacielskich.

Między Brześciem a Łuckiem planowe przegrupowanie naszych wojsk bez większego kontaktu z nieprzyjacielem.

Po szeregu zaciekłych walk Brody zostały zdobyte przez oddziały gen. Krajewskiego. Dalsza walka toczy się obecnie w rejonie Radziwiłłowa z przeciwnikiem, który stawia zacięty opór. Bohaterskie oddziały 12 dywizyi pod wodzą rannego pułkownika Januszajtisa brawurowym szturmem zdobyły Mikulińce, wyrzucając ostatecznie w tym rejonie bolszewików za Seret. W akcyi tej wybitną rolę z naszej strony odegrały tanki. O rozmiarach klęski bolszewickiej w tym rejonie sądzić można z faktu, że na pobojowisku znaleziono 1600 trupów nieprzyjacielskich. Wojska ukraińskie pomyślnie likwidują akcye nieprzyjacielską, dążącą do sforsowania linii Seretu w jego dolnym biegu.

Nacz. dowództwo wojsk polskich, sztab gen.

W zamieszczonym wczoraj komunikacie sztabu generalnego zaszła **fatalna omyłka druku.** Oto faktycznie była tam mowa **o walkach na wschód od Kowla w rejonie Sokula, a nie na zachód od Kowla w rejonie Sokala.**

Bohaterstwo skautów pod Mielnikiem

Siedlce (PAT) Oddział skautów, który równocześnie z naszemi wojskami opuścił Mińsk Litewski, **odznaczył się w ostatnich działach, walcząc 30 bagnetami ze znaczną przewagą wojsk nieprzyjacielskich pod Mielnikiem.** W krytycznym momencie zamieszania skauci rozsypali się w tyralierkę, dotarli do linii okopów i nie patrząc na gwałtowny ogień nieprzyjacielski **nietylko dali pierwsi odpór wrogowi, ale przykładem swoim podtrzymywali ducha wśród walczących żołnierzy.**

Bolszewicy o pogorszeniu swojej sytuacyi wojskowej.

Masy kawaleryi polskiej pod Brodami. — Sukcesy Wrangla.

Berlin. (Tel. wł.) Wedle doniesień z Kopenhagi **ze źródeł rosyjskich, koło Brodów skoncentrowane są wielkie masy kawaleryi polskiej, które maja tam powstrzymać napór bolszewicki.** Dzisiejszy komunikat **rosyjski przyznaje, że gen. Wranglowi udało się koło Aleksandrowska odnieść wielki sukces,** dzięki pomocy angielskiej. Wrangel posunął się o 80 km. naprzód.

Jeńcy bolszewiccy w Warszawie.

Boso i w łachmanach.

Warszawa. (Tel. M.) **Sensacyę sprawiły tu dziś transporty jeńców bolszewickich, prowadzone przez ulice miasta. Wygląd jeńców jest okropny. Wszyscy są boso i tylko niektórzy z nich mają nogi owiązane gałganami.**

Narady nad ostatnią propozycyą sowietów.

Powrót delegacyi polskiej do Warszawy.

Warszawa. (Tel. M.) W środę rano **wróciła** z Baranowicz polska delegacya rozjemcza z generałem Romerem i podsekretarzem stanu Wróblewskim. **Dr Wróblewski odbył natychmiast konferencyę z wiceprezesem gabinetu Daszyńskim,** któremu złożył relacyę z przebiegu rokowań. O godz. 11 przed południem **odbyło się posiedzenie rady ministrów** ze współudziałem członków delegacyi rozjemczej. Posiedzenie to trwało do południa. **Obrady były ściśle poufne.** Dotąd wiadomo, że przedmiotem narad była nietylko relacya delegacyi rozjemczej, ale także i **sprawa odpowiedzi na propozycyę rządu sowietów, dotyczącą zwołania konferencyi pokojowej do Mińska Litewskiego.** O godz. 5 po południu zebrało się **posiedzenie Rady Obrony Państwa** pod przewodnictwem Naczelnika Państwa. Posiedzenie przeciągnęło się do późnej nocy.

Warszawa. (PAT) Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Wbrew nieprawdziwym pogłoskom delegacya polska wyjechała z Baranowicz **bez przeszkód ze strony wojsk bolszewickich i w dniu dzisiejszym przybyła do Warszawy.**

Polska wyśle delegatów do Mińska?

Warszawa (Tel. M.) W ostatniej chwili dowiaduje się korespondent z bardzo poważnej strony że na wczorajszej Radzie ministrów przeważyło zdanie, że nie należy pozostawić bolszewikom możności zwalenia winy za zerwanie rokowań na nasz rząd. Pragnąc szczerze pokoju **powinniśmy wysłać delegatów naszych do Mińska.** Jeżeli bolszewicy rokowania udaremnią i pokój nie dojdzie do skutku, to stanie się to nawet bez pozorów naszej winy.

Powyższą uchwałę przedstawić miała Rada ministrów R. O. P., ktora zebrała się wieczorem. O wyniku obrad R. O. P do tej chwili nic nie wiadomo

Jak traktowali bolszewicy delegacyę Polską.

Warszawa. (Tel. M.) Wbrew pierwszym doniesieniom, sfery oficyalne zaznaczają, że polska delegacya rozjemcza była przez bolszewików traktowana na ogół poprawnie.

P. P. S. w obronie niepodległości Polski.

Warszawa. (Tel. M.) Na ostatniem posiedzeniu centralnego **Komitetu wykonawczego PPS. uchwalono wezwać wszystkie organizacye robotnicze do urządzania wieców i zebrań celem zaprotestowania przeciwko rozmyślnemu i celowemu przedłużaniu wojny przez sowiety i przeciw dążeniu rządu sowieckiego do zapanowania nad Polską i do narzucenia nam siłą władzy rosyjskiej albo władzy przez Rosyę ustanowionej.**

Przygnębienie w Ameryce z powodu wypadków w Polsce.

Ataki prasy na rząd z powodu Polski.

Warszawa (PAT) Korespondent „Echo de Paris" z Waszyngtonu donosi: **Pessymistyczne wiadomości z Polski wywołały w rządowych kołach amerykańskich przygnębienie.** Prasa ostro **krytykuje rząd Wilsona i zarzuca, że rząd ten najpierw popierał Polskę dostawami materyałów, teraz zaś zaprzestał ją popierać.** Zarzut ten zwłaszcza odnosi się do tego, że rząd nawet nie odniósł się do kongresu o upoważnienie **udzielenia pomocy Polsce.** Zaniepokojenie w Ameryce jest większe niż w roku 1914. **Istnieją** obawy wspólnej akcyi niemiecko-rosyjskiej przeciw Francyi. Ameryka **nie jest przygotowana do interwencyi,** zdaje się jednakże być przygotowaną, aby chaos bolszewicki nie przeniósł się na zachód Europy.

Zawieszenie „Rzeczypospolitej".

Internowanie red. St. Strońskiego.

Warszawa (PAT) Z rozporządzenia komisarza rządowego miasta Warszawy Anusza, na zasadzie artykułu 2. litera b) i ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny — za umieszczenie w numerze 49, wydanie wieczorne „Rzeczypospolitej", wbrew decyzyi szefa wydziału II. DOG. Warszawy, wiadomości w notatce pt. „Walka o Brześć" ujawniającej tajemnice wojskowe, oraz za umieszczenie w numerze 50 wydanie poranne z dnia 2 sierpnia br. artykułu pod tytułem „Stanowczych czynów", potępiającego czynność kierownictwa wojskowego. Tenże numer 50 **„Rzeczypospolitej" skonfiskowano, samo wydawnictwo aż do odwołania zawieszono,** lokal redakcyi opieczętowano a **p. Stanisława Strońskiego autora artykułu pt. „Stanowczych czynów" na dwa tygodnie internowano.**

Podróż posła polskiego do Rygi.

Paryż (PAT) Ag. Havasa donosi z Rygi: (spóźnione). Poseł polski Kamieniecki przybył we czwartek do Libawy na polskim statku wojennym „Pomorzanin". W sobotę udał się do Rygi.

Poseł Kowalski u papieża.

Paryż (PAT) Ag. Havasa donosi z Rzymu: Papież przyjął na posłuchaniu posła polskiego Kowalskiego.

Przedstawiciel Japonii w Warszawie.

Paryż (PAT) Ag. Havasa donosi z Tokio: Rząd japoński postanowił wysłać do Warszawy i Aten ministrów pełnomocnych.

Powrót gen. Leronda do Opola.

Bytom. (PAT) Generał Lerond, przewodniczący międzysojuszniczej komisyi rządzącej na Górnym Śląsku, powrócił z Francyi do Opola i objął urzędowanie.

W razie dalszego marszu bolszewików

delegaci bolszewiccy muszą opuścić Anglię.

Paryż (PAT) „Daily Telegraph“ podaje, że rząd angielski postanowił zerwać rokowania z delegatami sowietów w sprawie odnowienia stosunków handlowych. Jeżeli sowiety w przeciągu kilku dni nie zmienią swojego stosunku do Polski i w dalszym ciągu będą kontynuowały swój marsz na Warszawę to rząd angielski poleci Kamieniewowi, Krasinowi i pozostałej delegacyi rosyjskiej opuścić Anglię.

Należny aliantom niemiecki materyał wojenny — dla Polski?

Berlin. (Tel. M.) „Berl. Tgblt.“ donosi z Bazylei: Alianci przesłali rządowi niemieckiemu propozycyę, aby materyał wojenny, który w myśl traktatu mają Niemcy wydać aliantom, wydany został wprost komisyi alianckiej w Polsce. Alianci gotowi są za to przyznać Niemcom pewne kompensaty.

W sprawie powyższego doniesienia podaje „Berl. Tgblt.“ pod datą 3 b. m., że w Berlinie nic o takiej nocie dotychczas nie wiadomo.

Berlin. (PAT) Z Bazylei donoszą, że ententa zażądała, by niemiecki materyał wojenny, który miał być zniszczony, przygotowano do wysyłki do Polski.

Kolejarze w Saksonii oświadczają się za zatrzymywaniem

materyałów wojennych dla Polski.

Konflikt z oddziałem wojska francuskiego.

Bytom. (PAT) W związku z wybuchem komunizmu w Saksonii pozostaje uchwała kolejarzy saskich, oświadczająca się za zatrzymaniem transportów wojskowych i amunicyjnych przesyłanych dla Polski, gdyby te miały przechodzić przez Saksonię. W Ehrfurcie przyszło do konfliktu między kolejarzami niemieckimi i transportem kompanii francuskiej, przesyłanym na Górny Śląsk. Kolejarze niemieccy nie chcieli tego transportu wieść dalej, uważając go za pomoc dla Polski. Dopiero na skutek energicznej interwencyi władz koalicyjnych transport wysłano dalej.

Rokowania między Finlandyą a sowietami zerwane.

Łotwa i Litwa zaskoczone przez sowiety. — Rumunia zaniepokojona.

Warszawa. (Telef. M.) Według informacyi otrzymanych w kołach politycznych, rokowania między Finlandyą a sowietami zostały zerwane. Również stosunek Łotwy i Litwy jest silnie naprężony. Łotewskie koła polityczne zostały zaskoczone wprowadzeniem rządów sowieckich i usadowieniem się bolszewików w Wilnie. Pożar bolszewizmu przenosi się do Kowna. W Rumunii objawia się bardzo silne zaniepokojenie o losy Besarabii i Bukowiny.

Zorganizowana kampania prasy niemieckiej

przeciw nuncyuszowi Rattiemu.

Msr. Ratti „podejrzywany“ o sympatye dla Polakow.

Bytom. (PAT) Prasa niemiecka w Berlinie, Wrocławiu a nią także prasa niemiecka górnośląska poczęły od pewnego czasu kampanię przeciw nuncyuszowi arcybiskupowi Rattiemu, komisarzowi kościelnemu dla Górnego Śląska. Aczkolwiek arcybiskup Ratti przestrzega ściślej neutralności i dotychczas więcej konferował z Niemcami niż z Polakami, to jednak prasa niemiecka podejrzywa go o sympatye dla Polaków, nie przytaczając przytem żadnych konkretnych danych. Artykuły pism niemieckich w tej sprawie dowodzą, że akcya zorganizowana jest celowo i nie bez wiedzy rządu niemieckiego w Berlinie.

Czesi w obawie przed wojną z Węgrami.

Warszawa. (Tel. M.) Z Pragi donoszą, że prasa tamtejsza rozszerza wiadomości jakoby rząd budapeszteński przygotowywał w tajemnicy atak na stan posiadania Czechosłowacyi pod pretekstem zabezpieczenia spokoju wobec ruchu bolszewickiego. Rzekomo armia węgierska ma się przygotowywać do ataku na Słowaczyznę.

Sądy doraźne na Słowaczyźnie.

Praga. (Tel. wł.) Jak podają „Nar. Listy“, w najbliższym czasie będą zaprowadzone sądy doraźne na całem pograniczu Słowaczyzny. — Ten środek ma zapobiedz wywozowi towarów, a zwłaszcza alkoholu na Słowaczyznę, gdzie sprzedaż jest zabroniona.

Sensacyjne oświadczenie ministra Grabskiego

w sprawie Śląska Cieszyńskiego.

W Spa nie było mowy o żadnej. linii podziału Śląska. — Linia podziału została ustanowiona bez zgody delegatów polskich. — Ani alianci, ani Czesi o linii podziału z Polakami nie mówili. — Obrona stanowiska polskiego była powierzona p. Paderewskiemu.

Warszawa. (PAT) P. minister skarbu Władysław Grabski nadesłał nam następujące sprostowanie:

Doszło do mojej wiadomości jakoby powstała wersya, iż w Spa miałem się zgodzić na linię podziału Śląska Cieszyńskiego taką jaka została przez radę ambasadorów ustalona. — Kategorycznie muszę zaprzeczyć tej zupełnie bezpodstawnej wersyi. W Spa o żadnej linii podziału ani ze mną ani z innymi Polakami, którzy tam byli jako członkowie delegacyi, nie było mowy.

Linia obecna przyjęta nigdy zgody mojej ani żadnego innego Polaka nie uzyskała, ani Czesi ani alianci z Polakami w Spa o linii podziału nie mówili. Zgoda polsko-czeska była postanowiona na zupełnie innym gruncie: czy dopuścić do plebiscytu, czy zgodzić się na arbitraż i na czyj arbitraż. Wobec kategorycznego stanowiska reprezentantów księstwa Cieszyńskiego, aby nie dopuścić do plebiscytu w czasie i sposób przygotowany przez komisyę aliancką, pozostała jedyna droga arbitrażu, a wobec konieczności zgodzenia się na arbitraż z dwóch stron: polskiej i czeskiej, arbitraż ten oddano w ręce rady ambasadorów państw sprzymierzonych. Układ podpisany przezemnie nie zawierał absolutnie żadnej wzmianki w tym względzie, a jedynie odnosił się do punktu arbitrażu i zaprzestania natychmiastowego wszelkich wzajemnych represyi, polegających z jednej strony na zatrzymywaniu pociągów z amunicyą do Polski oraz biletów skarbowych, z drugiej strony cystern naftowych i produktów naftowych. Obrona stanowiska polskiego przed radą ambasadorów powierzoną została przezemnie p. I. Paderewskiemu przy współdziałaniu delegacyi rady narodowej cieszyńskiej.

Podpisano: Minister skarbu Wł. Grabski.

Dr. Benesz jedzie do Belgradu.

Praga. (Tel. wł.) „Nar. Listy“ podają, że dr Benesz wyjeżdża w sobotę do Belgradu.

Torowanie przyjaźni niemiecko-bolszewickiej.

Berlin (PAT) Przedstawiciel rządu sowieckiego Kapp wyjechał do Moskwy. Wyjazd ten ma być wstępem rozpoczęcia rokowań specyalnych między rządem niemieckim a sowieckim w sprawie ściślejszego związku między Niemcami a Rosyą.

„Bolszewicy nie zrobią krzywdy Niemcom“.

Berlin. (Tel. wł.) „Voss. Ztg.“ donosi z Kwidzynia, że ludność wschodnich Prus wcale nie jest zaniepokojona zbliżeniem się bolszewickich wojsk, gdyż — pisze dziennik — jak wynika z doniesień z różnych stron, bolszewicy zagrozili karą śmierci za przekroczenie granicy wschodnio-pruskiej. Granicy strzegą wszystkie siły rozporządzalne i Sicherhaitsepolizei. Batalion angielski i francuski we wschodnich Prusach zostały cofnięte do Olsztyna. Dotąd nie otrzymały one żadnych posiłków.

Usuwanie z Gór. Śląska zwolnionych z urzędu funkcyonaryuszy państw.

Bytom. (PAT) Numer piąty gazety urzędowej komisyi rządzącej dla Górnego Śląska ogłasza rozporządzenie komisyi, mocą którego począwszy od dnia 11 sierpnia b. r. każdy urzędnik albo funkcyonaryusz pozostający w górnośląskim urzędzie publicznym, gdy otrzyma zwolnienie z urzędu, będzie musiał w zasadzie opuścić obszar górnośląski, jeżeli o tem nie postanowi inaczej komisya rządząca. Prasa niemiecka podnosi z tego powodu alarm, gdyż chodzi tu o członków Sicherheitswehry, którzy jako nie pochodzący z Górnego Śląska, zostaną w najbliższych dniach ze służby zwolnieni i zastąpieni przez Ślązaków narodowości polskiej i niemieckiej. Dowodzi to, że Niemcy chcą zorganizować ze swoich członków Sicherheitswehry tajną policyę dla wzmocnienia istniejących tam bojówek, również tajnie formowanych.

Krwawa bitwa Węgrów z Rumunami w Hermanstadt

Telegram własny „Gońca Krakowskiego“.

Budapeszt, 4 sierpnia.

(k) „Az Est“ donosi o krwawem starciu węgiersko-rumuńskiem w Hermannstadt. Wcieleni do armii rumuńskiej żołnierze węgierscy mieli być przewiezieni z Hermannstadt do Bukaresztu. Rumuni nie pozwolili pożegnać się odjeżdżającym Węgrom z rodzinami, stojącemi na stacyi, przyczem pobito kilka kobiet. Przyszło wskutek tego do krwawej bitwy między Węgrami a Rumunami. Zawezwane przez Rumunów trzy kompanie wojska rzuciły się na Węgrów, zabijając w brutalny sposób i ciężko raniąc kilkuset Węgrów, przeważnie nieuzbrojonych.

„Warszawski rząd bandytów (!) musi ustąpić".

Bolszewicy dążą do narzucenia Polsce rządu sowietów. — Artykuł Radka w „Izwiestjach".

Warszawa, 4 lipca.

„Matin" paryski pisze: „Misya francuska przesłała z Warszawy swe pierwsze raporty: Generał Weygand **jest pełen wiary iż przy należytej metodzie i porządku potrafi się naprawić sytuacyę, która nie jest nieodwołalnie stracona.**

Sojusznicy udzielili Polsce rady, aby podpisać rozejm, by jednakże nie spieszyć się zupełnie z wejściem w układy polityczne z sowietami. Intencye komisarzy ludowych sowieckich nie są tajemnicą. Oto co pisze Radek w „Izwiestiach".

„Niechaj rząd bandytów w Warszawie dowie się, że agenci rządu polskiego, znajdujący się w rękach sowietów odpowiedzą głową za los komunistów polskich. Nietylko oni, lecz i wszyscy członkowie rządu będą za to odpowiedzialni. Niechaj lud polski wie, że **każdy dzień dłużej, w którym rząd ten pozostaje przy władzy, jest nowem niebezpieczeństwem dla trwania wojny**".

Słowa te są dostatecznie wyraźne. Sowiety jako pierwszy warunek pokoju nałożą Polsce warunek rządu bolszewickiego, który byłby wasalem rządu sowietów rosyjskich.

Bohaterskie walki Łomżan z bolszewikami.

Uzbrojeni mieszkańcy Łomży wyrzucili bolszewików za Narew.

Kraków, 5 sierpnia.

Łomża złożyła dowód, że nie tylko nasze miasta kresowe, jak Lwów, potrafią **stawiać mężnie czoło nieprzyjaciołom.** Przez kilka dni pod Łomżą toczyły się walki z bolszewikami, którzy starali się **sforsować przejście Narwi pod Łomżą, będące dla nich przeszkodą w pochodzie na Warszawę.** Szczególnie ciężkie walki toczyły się pod Łomżą dn. 28 i 29 lipca.

Obrona Łomży była ułatwiona dzięki fortyfikacyom wzniesionym w swoim czasie przez Rosyan. Oddziały wojsk naszych, które miały bronić miasta, **były nieliczne, to też mieszkańcy Łomży pospieszyli do szeregu, tworząc oddział ochotniczy,** który otrzymał chrzest bojowy, tracąc w obronie rodzimego miasta rannych i zabitych.

Kobiety i mężczyźni, nie nadający się do walki w okopach, zajęli się zapewnieniem pomocy rannym, których z narażeniem własnego życia zabierali z linii bojowej.

Łomża przechodziła podczas tych **walk ciężkie chwile** i zdawało się, że nieliczne zastępy obrońców **nie potrafią stawić czoła bolszewikom.** Był moment nawet taki, że bolszewicy wdarli się do jednego z fortów, uciekając się do pewnego fortelu: przebrali oni jeden ze swoich oddziałów **w mundury policyi szczuczyńskiej,** którą uprzednio rozbroili, nasze wojsko nie było więc pewne, **czy ma przed sobą oddział bolszewicki, czy oddział naszej policyi** i **dopuściło nieprzyjaciela na niewielką odległość.**

Sytuacyę pod Łomżą uratowało przybycie oddziału naszego wojska, który cofał się z Goniądza, przybył on po stoczeniu bitwy pod Jedwabnem i odrazu musiał być wciągnięty do akcyi bojowej. Dowódca tego oddziału objął kierownictwo obroną Łomży.

Przy pomocy kontrataku, pszeprowadzonego przez część tego oddziału, bolszewicy zostali wyrzuceni z fortu, do którego się **wdarli dzięki swemu podstępowi.** Dowodem uporczywości tych walk jest zabicie koni pod dowódcą grupy i dowódcą jednego z pułków.

Podobno w krytycznym momencie okrzyk dowódcy: **„chłopcy, wszak nie oddacie Warszawy?"** — miał zelektryzować zmęczonych żołnierzy.

Bolszewicy ponieśli w bitwie pod Łomżą dość znaczne straty, trupy ich zalegają przedpola fortów.

Jeńcy bolszewiccy dziwili się **oporowi, jaki spotkali pod Łomżą,** mówiąc: „nam mówiono że wy nie będziecie wogóle stawiać oporu, opór spotkaliśmy pod Mińskiem i tu pod Łomżą, wogóle po co wy walczycie z nami, wszak my niesiemy wam oswobodzenie od burżujów".

Niemcy baryerą (?) przeciw... bolszewizmowi!

Przedziwne kombinacye sir. Winstona Churchilla.

Kraków, 5 sierpnia.

(1.) Na łamach „Ewening News" ukazał się, jak już wczoraj doniosły depesze, artykuł b. angielskiego ministra wojny, p. Winstona Churchilla, poświęcony problemowi polskiemu i grozie bolszewickiej. Pan Churchill, przeciwko któremu po ukazaniu się jego wywodów, podniosła ostry protest cała prasa angielska, przemawia za przeciwstawieniem niebezpieczeństwu bolszewickiemu... baryery niemieckiej.

Oto jego słowa:

„Polska jest kamieniem, trzymającym sklepienie gmachu pokoju wersalskiego, sprawa Polski musi być rozważana z punktu widzenia zaprowadzesia i utrzymania pokoju powszechnego w Europie.

„Sądząc z tego, co dzieje się od 18 miesięcy, musimy przyznać, że sto pięćdziesiąt lat niewoli i przeciwności nie złamały siły moralnej Polski, lecz i nie nauczyły jej mądrości. Należy jednak być sprawiedliwym i uznać nadzwyczaj trudne położenie, w jakiem kraj ten się znajduje".

Autor artykułu podkreśla następnie ciężką sytuacyę Polski pomiędzy Niemcami, ciągle silnymi mimo ich klęski, ciągle ożywionymi duchem wojowniczym, który pozwolił im podtrzymywać zaciekłą walkę przeciwko całemu światu, a olbrzymią Rosyą, której doktryny polityczne rujnują siły i duszę narodów. I mówi dalej:

„Łatwo jest tym, którzy żyją zdala od bolszewików rosyjskich, a przedewszystkiem tym, których chroni szeroki pas morza, patrzeć ze spokojem i beztroską na machinacye komunistyczne. Lecz państwo nowe i słabe, jak Polska,

Cień róży w zwierciedle.

CESARZOWA EUGENIA.

— Byłam... Żyłam... Nie chcę już być niczem, nawet wspomnieniem. Jestem przeszłością, widnokręgiem dalekim, zatartym, ginącym. Żyję, ale nie jestem już. Cień, widziadło, ból, co się porusza.

Stara kobieta w czerni skromnej żałoby, wykonuje mimowolny ruch, jakby otulenie się szczelniej zasłoną, zamknięcia się w sobie. Siedzi na ławce włoskiego ogrodu, między cyprysami. Za nią rysuje się wytworna postać wysokiego starca z białą hiszpanką, przed nią w ukłonie pełnym czci pochyla się poważny mężczyzna o południowym typie, Antonio Scarfoglio, znakomity dziennikarz włoski. Jasna roztocz nieba i morza jest świetlistem tłem dla tych kilku czarnych sylwetek ludzi i cyprysów.

Rozmowa, jaką była cesarzowa lat temu kilka zaszczyciła przedstawiciela prasy, miała miejsce w ogrodzie jej willi, na Cap. Martin, niedaleko Mentonny, gdzie ostatnimi czasy niemal stale przebywała.

W jednym z salonów willi wisiał owalny jej portret z pierwszych lat po ślubie, pędzla Winterhaltera. Słynny malarz, który dzięki gracyi, jaką umiał wlewać przy odtwarzaniu urody niewieściej, miał sposobność portretowania najpiękniejszych i nawybitniejszych kobiet swej epoki, przedstawił Eugenię uroczą i dumną, pełną wdzięku, ale równocześnie pełną godności, niezapominającej ani na chwilę, że jest tą na którą zwrócone są oczy milionów ludzi.

Nie zawsze nią była — piękna, lecz uboga hiszpańska hrabianka di Montijo, urodzona z arystokratki angielskiej. W urodzie jej znalazły szczęśliwe p łączenie sprzeczne pierwiastki piękna fizycznego dwóch typów, dwóch ras. — Klasyczne rysy, o wytwornym zakroju, biust i ręce jak u posągu, płeć, owa słynna płeć Angielek, utkana „z światła, róż i mleka" i włosy ich szczerozłote, ogromne, w jedwabnych falach opływające, owal delikatny i dumny. Teraz jest młodziutką kobietą, szczęśliwą małżonką i uwielbianą monarchinią, jest wiosną życia, — a gdy tak uchwycił ją malarz, na tle sielskiej, kratkowanej altany i starych drzew parku, w białych muślinach sukni, głęboko wyciętej na łonie, z naręczem róż, rozrzuconych na kolanach, w wielkiej pasterce na głowie, owianej jak światłem jutrzenki, blado-różowym woalem. A przecież powaga niezwykła maluje się w tych oczach podłużnych, o migdałowym wykroju, w zarysie ust drobnych w okół których nieuchwytny, cień smutku błądzić się zdaje.

Na przeciwległej ścianie — drugi portret. Tym razem jest to młodzieniec ciemnowłosy, z otwartem czołem, zadumanemi, pięknemi oczyma, rasowy i męski. To książę Lulu, w uniformie angielskiego oficera, w dwudziestym trzecim roku życia zabity z zasadzki przez dzikich Zuluzów, w kampanii afrykańskiej.

Matka i syn, — dwa istnienia ironiczno-świetne, z których każde zabłysło na krótko wszystkiemi blaskami, aby nagle w pełni rozkwitu, zostać strąconemi z łodygi życia, jak pyszne kwiaty, jeden w dół przedwczesnego zgonu i rozkładu — druga... O! dla tej los okazał się o wiele surowszym ibardziej wyrafinowanym.

Umrzeć młodo, zginąć nagle, po rycersku może odrodzić się natychmiast w kształcie jeszcze doskonalszym — to los, o jakim marzyć warto. Ale przeżyć siebie po stokroć, jako kobietę, jako kobietę, żonę, matkę, władczynię — jako niezrównaną piękność, która zapalała wzruszenia w sercach ludzi nieznanych i dalekich, — być niegdyś natchnieniem poetów i malarzy, niedoścignioym ideałem kochanków, monarchinią wspaniałego mocarstwa, — i odrazu przestać być tem wszystkiem, ujrzeć się strąconą w dół, w szarość, w pustkowie, — i żyć — to nazbyt ciężka i okrutna próba. Żyć — i z każdym dniem tracić coś ze swej elastycznej siły, nadziei, młodości, codzień czekać zmiany i spótykać tylko monotonie, być urodzoną do panowania, zaznać go i nie módz o niem zapomnieć, zostać celem współczucia, gdy się imponowało światu, przedmiotem wspaniałomyślnych dworów, niegdyś równych, być pozbawioną najświętszego prawa do zapomnienia, — to los, który się równa katuszom katorżnika.

„Całe życie cierpień, a kwadrans radości" — ten tytuł staroświeckiej, flamandzkiej powieści przychodzi na myśl, gdy się spojrzy ze szczytu onych lat 95 przeżytych przez tę kobietę, niby z chmurnej wieżycy więziennej, u której podnóża roztacza się krąg czarodziejskiego blasku.

— Było za wiele światła w mojej młodości, aby oczy moje nie były znużone nawet w cieniu, który mnie otacza... — mówi jakby do siebie dostojna pani

W jej ruchach, spojrzeniu, zmęczonych rysach, pozostał wdzięk dystynkcyi, jak słaba woń uwiędłej róży. Ta kobieta jest anachronizmem, pamiątką innej epoki, postacią historyi ale nie współczesnego życia. Prawdopodobnie chwilami ona sama nie wierzy w siebie i nie rozróżnia między minioną a obecną. Własne przeżycia majaczą jak sen zmącony, mglisty, odbity w zamglonym starością zwierciadle czasu.

Poza nią i naokoło niej wyobraźnia rysuje krajobrazy obce i cudowne. Dzikie, spalone wąwozy Aragonii i czarne, w zaledwie różowiejącym świcie profile chat Grenady, z zamkami na ostrych szczytach zbudowanymi, jakby czarnoksięzką mocą. Miasta martwe, drążone w kredowych pokładach i białe prostokąty gmachów Toledo, mistycznego grodu w złoto-żółtym blasku słońca, wydartego z poza sino-fioleto-

ścisłym i stałym kontaktem ze swymi sąsiadami narażone jest na ciągłe niebezpieczeństwo.

„Rewolucya powszechna, jakiej pragną bolszewicy, jest celem, do którego mogą oni dążyć tak w czasie pokoju, jak w czasie wojny. — W istocie bowiem pokój bolszewicki jest tylko inną formą wojny.

„Oto czego obawiała się Polska, czego jeszcze bardziej boi się obecnie. Ten też fakt bardziej jeszcze, niż zgromadzenie armii rosyjskiej na froncie polskim, zdecydował Polskę do przedsięwzięcia kontrofenzywy, którą liberalna opinia angielska tak źle zrozumiała, a którą opinia socyalistyczna z takiem powodzeniem fałszywie przedstawiała.

„Nie chodzi tu jednak tylko o polski punkt patrzenia. Trzeba nam myśleć również o interesach angielskich, o interesach Francyi i o najważniejszych zdobyczach, osiągniętych wojną i wcielonych w traktat wersalski. Wszystkie te interesa byłyby poważnie, a nawet zasadniczo zagrożone, gdyby Polskę zajęły armie bolszewickie, lub gdyby państwo polskie zostało zalane propagandą i spiskami bolszewickimi.

„Rozpadnięcie się Polski i wciągnięcie jej w rosyjski system bolszewicki zniszczyłoby zaporę, od której tyle rzeczy zależy i sprowadziłoby bezpośredni i natychmiastowy kontakt Rosyi z Niemcami.

„Gdyby zaszedł ten fakt nieszczęsny, Niemcy miałyby do wyboru: bądź to pogrążyć się w chaosie bolszewickim, bądź też własną odwagą zagrodzić drogę barbarzyństwu rewolucyjnemu, powstrzymać falę nawały czerwonej, idącą ze wschodu, i ocalić w ten sposób własne swe interesa, jako też interesa swych antagonistów z zachodu. Gdyby Niemcy bez jakichś ubocznych planów były zdolne oddać podobną usługę, uczyniłyby ważny krok na drodze swego odkupienia; z czasem doprowadziłoby ich to do odzyskania swej wielkiej pozycyi w radzie chrześcijaństwa, do istotnej kooperatywy pomiędzy Wielką Brytanią, Francyą i Niemcami, od której zależy zbawienie Europy".

W konkluzyi dodaje autor tej przedziwnej propozycyi, iż nie należy odrzucać oliwnej gałązki pokoju, ofiarowanej przez bolszewików.

Podpisujcie Polską Pożyczkę!

Zabezpieczenie państwa przed szpiegostwem.

Kraków, 5 sierpnia.

(4) Celem zabezpieczenia państwa naszego w czasie dzisiejszej ciężkiej sytuacyi wojennej przed szpiegostwem, Rada obrony państwa uchwałą z dnia 20 lipca 1920. Wydała szereg rozporządzeń **dotyczących ochrony granic.** Rozporządzenia te zwracają się w pierwszym rzędzie **przeciw niebezpiecznym jednostkom,** mającym stałe zamieszkanie tuż nad granicami państwa i trudniącym się **zawodowo przemytnictwem, przewozem rzeczy,** których na mocy ustaw i rozporządzeń przez granicę przewozić nie wolno, jak i **szpiegostwem.**

Wedle artykułu rozporządzenia niniejszego osobom tym władze administracyjne **mogą wzbronić zamieszkiwania oraz pobytu w pasie biegnącym wzdłuż granicy szerokości 30 kilometrów od linii celnej, na przeciąg od jednego roku do trzech lat.**

Wprawdzie rozporządzenie to przewiduje zażalenie do Ministerstwa spraw wewnętrznych przeciw orzeczeniu eksmisyjnemu władz administracyjnych, jednak wniesienie zażalenia **nie wstrzymuje wykonania tego orzeczenia.** Równocześnie rozporządzenie nakazuje (artykuł 5) ustalić we wszystkich powiatach pogranicznych Rzeczypospolitej **pas graniczny szerokości do 4 kilometrów** a dzielący się na dwie strefy: **nadgraniczną i graniczną.** Strefa nadgraniczna rozciąga się na terytoryum biegnącem od linii granicznej na 2 kilometry w głąb kraju. Strefa graniczna wynosi również 2 kilometry licząc od wewnętrznej linii strefy nadgranicznej. Granice stref zostaną oznaczone **specyalnemi znakami.**

Przebywanie w strefie nadgranicznej jest wzbronione (artykuł 6). Ograniczenie to nie stosuje się do osób, które przez **ostatnie 6 miesięcy** zamieszkiwały w strefie nadgranicznej lub posiadają tam miejsce stałego zamieszkania, co muszą jednak stwierdzić odpowiednie władze powiatowe. Jednakże przebywanie osób tych w strefie nadgranicznej **podlega rozmaitym ograniczeniom.** I tak mieszkańcy owi **w porze nocnej w czasie od zachodu do wschodu słońca** mają prawo przebywania poza miejscem swej siedziby jedynie na zasadzie specyalnych pozwoleń miejscowego starostwa.

Przebywania zaś w strefie granicznej w porze nocnej od godziny 10 wieczorem do 4 rano; w miastach poza obrębem mieszkań we wsiach i innych miejscach poza obrębem siedzib **jest zabronione.**

Przeciw winnym przekroczenia niniejszego rozporządzenia przewidziane są kary więzienia oraz grzywny do 50.000 marek.

W sprawie Spisza i Orawy opowiedzieli się Węgrzy za Polską

Spiska deputacya u min. Benesza. — Czeska komedya niezadowolenia.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Praga, 4 sierpnia.

(4) Wczoraj przyjął minister Benesz delegacyę spiską, złożoną — jak piszą „Narodni Listy" — z kilku czechofilskich Słowaków. Benesz zaznaczył, że przyłączenie całego Spisza i Orawy (!) do Czechosłowacyi nie było możliwe na drodze dyplomatycznej,

PONIEWAŻ WĘGRY STANĘŁY AKTYWNIE ZA POLSKĄ.

Ponadto wyraził obawę, że Węgry wzamian za pomoc, którą mają zamiar ofiarować Polsce w walce z bolszewikami, zażądają od koalicyi odszkodowania na południowej i zachodniej granicy Słowaczyzny.

„Venkov" zapowiada, ze min. Benesz poczynił senzacyjne rewelacye w sprawie cieszyńskiej.

Doniesienie czeskiej prasy o deputacyi czechofilskich Słowaków z polskiego nawskroś Spisza brzmi — conajmniej dziwnie, jeszcze zaś bardziej zadziwia ta czeska komedya niezadowolenia, jeżeli się zważy, że decyzya rady najwyższej nie mogła wypaść korzystniej dla Czechów, a niepomyślniej dla Polski.

wych chmur. A potem podróż wzdłuż kwitnących winnic, staczających się ze stoków wąwozów, w staroświeckiej karocy rodzinnej, zaprzężonej w sześć mlecznych koni z Andaluzyi, które uwożą młodziutką hrabiankę z rodzinnego gniazda do świetlanego Paryża. Scenerya się zmienia: widać słoneczne ogrody Tuilleryi, życie towarzyskie, pełne swobód i elegancyi. Bal u księcia prezydenta — pierwszy występ na salonach młodziutkiej piękności hiszpańskiej, trwożne skłonienie główki przed płonącym wzrokiem pretendenta — lecz wnet dumne podniesienie czoła, które wraz z promieniami miłości, tknęło przeczucie cesarskiej korony. Szybko mkną niewiarygodne dziś widzenia: ślub, koronacya, długie noce miłosne, zachwyt tłumów, potęga władzy, wszechwładza piękności, której służy wszystko, co ją podnieść może, szczęście macierzyństwa... I naraz — odwrócenie karty losu. Upadek cesarstwa, detronizacya, wygnanie, śmierć męża, zmierzch młodości, tragiczny zgon syna, brutalna ciekawość tłumów, samotna starość — i ten wzrok, zaćmiony łzami, coraz słabszy, coraz bardziej gasnący...

Poza nią, na opuszczonych schodach Tuilleryów, błąka się cichy, obdarty malarz, zwany Monticelli, urzeczony na zawsze, wpatrzony w jasne wizye cesarzowej, jak w tęczę i tęczą tą zapyloną maluje na małych płótnach cyteryjskie sceny zbytku i rozkoszy życia.

Ale ona o tem nic niewie, a gdyby wiedziała, nie miałoby to dla niej żadnego znaczenia. Cicho bezwiednie spowiadają się jej usta mrokom wieczoru:

— Jestem biedną kobietą, która dużo żyła i dużo cierpiała. Szukam spokoju i kąta zapomnianego, cichego zakątka, gdzie kwiaty piękne i słońce jasne, gdzie dusza moja mogłaby rozpłynąć się w niebie i morzu, umrzeć przed zmęczonem ciałem...

Ocknęła się na chwilę tu bezsilna starość, odnajduje się światową kobietę. Łaskawie i uprzejmie prowadzi rozmowę z taktownym dziennikarzem. Mówią o podróżach, o sytuacyi w Europie, o prądach czasu.

A cesarzowa smutno potrząsa głową. Tak, podróżowała dużo. Widziała i śledziła wszystko — i nic nie rozumie. Zmienili się ludzie, zmieniła się dusza ludzka! Czuje się obcą wszystkiemu. Kobieta o romantycznej duszy i losie pełnym tragicznej wielkości, widzi wokół tylko płaski kult złotego cielca.

— Ludzkość dzisiejsza chce żyć tylko materyalnie, dąży wyłącznie do pieniędzy — zdobywa je. Cały świat cierpi dzisiaj na nadmiar złota i krwi, na nadmiar dobrobytu, niespokojny, wskutek tego nadmiaru, który rozpręża jego żyły.

Pada dyskretne pytanie:

— Cóż mówić i po co? Zanadto kochałam Francyę, aby nie usiłować dziś zapomnieć. Marzyłam — a było to wielkie marzenie o szczęściu kraju, który mnie przyjął jako monarchinię, który otworzył mi ramiona. Sen mój rozwiał się, zabity przez los. Chciałam i chcę zginąć z namiętnością...

Zamilkła. Zapadła w zadumę. Zapewne nad tem, jak długo jeszcze przyjdzie jej — oczekiwać.

Rozmowa z kolei przechodzi na kult bohaterów i na przewagę światową Niemiec. Twarz cesarzowej zmienia się, staje się twardą i ciemną. Ale słowa jej tchną młodą wiarą.

— Nie zginie nasza zorza, nie zginie! Bo zrodziła się żywą i nieśmiertelną, bo w dłoniach jej tkwi tajemnica panowania. Urodzona do rozkazywania, pani wszystkich dróg, skarbnica wszystkich wielkości ludzkich, żyć musi, bo sama tylko odnalazła piękno, bo sama tylko umiała je wyrazić, bo wszystko, co jest wielkie i piękne zginąć nie może!

Dziennikarz słucha w milczącem zdumieniu tego wybuchu entuzyazmu w tej złamanej istocie — i skłania głowę. Jest to, jak cudowny wytrysk złotego płomienia z zapomnianego popieliska. Jakiż to skarb ognia, temperamentu, siły żywotnej krył się w tej delikatnej jak kwiat, a jak stal giętkiej i hartownej organizacyi kobiecej. Hrabianka di Montijo cesarzowa Francyi, którą ukochała jako drugą ojczyznę, nie przestaje wyznawać się wierną jej córką, mimo wygnania i opuszczenia, nie w pomyślności jej łask, ale w samotności i niedoli.

Przygasł chwilowy płomień, pozostała stara, zmożona kobieta, powrócona własnym smutkom. Szepce cicho monotonną skargę starości:

— Jestem jak ktoś, idący wstecz, z twarzą zwróconą w stronę, którą już opuścił. Żyję w młodości mojej i przeszłości. A wszystko inne jest cieniem — i ja sama cieniem siebie. Jestem jak te drzewa jesienne, które żyją wspomnieniem nowego piękna. Ale one oczekują wiosny, a ja nie czekam niczego, prócz śmierci.

Długo, nazbyt długo dała na siebie oczekiwać ta pocieszycielka strapionych, która nigdy nie spieszy tam, gdzie ją przyzywają.

Autentyczna ta rozmowa, jaką zanotował dziennikarz włoski, miała miejsce niniejwięcej przed dziesięciu laty.

Jakie uczucia, jakie wrażenia przeszła ta kobieta w epoce wojny światowej, zagrożenia a potem wspaniałego zwycięstwa Francyi, jej Francyi! Doczekała się. Schyłek życia jej opromieniła glorya słońca, które znowu wzeszło ponad Tuilleryami — i którego refleks dobiegł do jej azylu, by musnąć smutną duszę i upieścić gasnące źrenice.

Rozwiązana została zagadka jej długiego, pozornie bezcelowego istnienia:

po to żyła.

E. L.

Smutny bilans naszego handlu wewnętrznego

Kraków, 5 sierpnia.

Główny Urząd statystyczny opracował statystykę obrotu towarowego Polski z zagranicą w okresie od 1 listopada 1919 do 1 lutego 1920. Statystyka oparta jest na datach dostarczonych przez Komory celne wszystkich trzech zaborów z wyjątkiem obszarów znajdujących się pod zarządem cywilnym ziem wschodnich. Zatem nie jest uwzględniony towar, który wszedł bezpośrednio do tych obszarów z Rosyi, Litwy i Łotwy.

STATYSTYKA PRZYWOZU I WYWOZU TOWARÓW W POWYŻSZYM OKRESIE PRZEDSTAWIA SIĘ DLA NAS WIELCE NIEKORZYSTNIE.

Z okrągło 36.6 milionów kg. w listopadzie przywóz wzrósł w styczniu do 79.6 mil. kg. czyli przeszło o 100%. W tym samym czasie wywóz zwiększył się wprawdzie dziesięciokrotnie, ale ponieważ stanowił w listopadzie tylko okrągło 516 tysięcy kg. czyli 76-tą część przywozu, przeto zwiększenie się wywozu w styczniu do 5.3 mil. kg. **nawet w przybliżeniu jeszcze nie wystarcza, jakkolwiek zasadniczo poprawia stosunek przywozu do wywozu. Za cały kwartał wynosił przywóz 155.5 mil. kg., zaś wywóz 8 mil. kg., czyli 5.1% przywozu.** W listopadzie wywóz stanowił 1/76-tą część przywozu, zaś w ciągu całego kwartału już tylko 1/20-tą, co jednak zawsze jeszcze przedstawia się bardzo niekorzystnie dla bilansu handlowego Państwa polskiego.

Stosunek importu do eksportu naszego powinien nam otworzyć oczy na wiele zjawisk dotychczas należycie nie wyświetlonych, a przedewszystkiem na stały spadek naszej waluty wobec niewspółmiernie większego zapotrzebowania waluty obcej w stosunku do zapotrzebowania marki polskiej.

Statystyka powyższa nie obejmuje transportów aprowizacyjnych, rządowych i wojskowych. Transporty rządowe aprowizacyjne stanowią 75% przywozu prywatnego. Tak np. w ciągu 1919 roku i do 1 maja 1920 rząd importował produktów aprowizacyjnych z Ameryki 456.8 mil. kg., z innych krajów 149 mil. kg. czyli razem 471.7 mil. kg. Zatem sama aprowizacya kraju wymaga importu, który prawie dorównuje całemu przywozowi wszystkich towarów prywatnych. **Znacznie gorzej jeszcze przedstawia się sprawa, gdy porównamy import prywatny z importem aprowizacyjnym i wojskowym łącznie.** Przywóz prywatny stanowić będzie zaledwie kilkunasto-procentową cząstkę importu rządowego, wojskowego i aprowizacyjnego. Ze zrozumiałych przyczyn importu wojskowego nie podaje się. **Ł.**

Odpowiednio wielki wywóz artykułów będących w posiadaniu rządu mógłby ten stosunek zmienić. Jednakowoż eksport rządowy do 15-go maja 1920, obejmujący ropę przetwory ropne, oraz jaja, masło, gęsi i wędliny, wskazuje znikomo mały procent importu. I tak, w roku 1919 wywieziono z Polski za pośrednictwem urzędów państwowych okrągło 63 mil. kg., nadto do końca marca 1920 około 54.6 mil. kg., ropy i przetworów ropnych. Wartość produktów spożywczych wywiezionych do 15 maja br. za pośrednictwem państwowych urzędów wynosiła 50 mil. marek p. i 3.4 mil. koron.

Co się tyczy kierunku naszego eksportu i pochodzenia importu, cyfry statystyczne przedstawiają następujący obraz. Towary na rachunek prywatny sprowadzone do obszaru celnego Państwa Polskiego w czasie od 1 listopada 1919 do 1 lutego 1920 przechodziły z krajów: **Niemcy, Czechy, Holandya, Anglia, Ameryka północna, Szwajcarya, Francya i Włochy.** Porządek wyliczenia tych państw opiera się na wysokości cyfr importu. **Widzimy w statystyce ogromną przewagę towarów niemieckich i austryackich w naszym handlu zagranicznym,** tak, że wymiana towarów z wszelkiemi innemi państwami stanowi zaledwie nieznaczny procent w stosunku do dwóch pierwszych krajów. Dopiero przy towarach aprowizacyjnych wysuwają się Stany Zjednoczone Ameryki północnej na pierwsze miejsce. Nasz handel i przemysł powiązany przedwojennymi stosunkami z Niemcami i Wiedniem sprowadzał w powyższym okresie 80% zapotrzebowanych towarów z Niemiec i Austryi.

Podobnie kierunek naszego eksportu wskazuje, że najsilniejsze więzy naszego życia gospodarczego łączą nas jeszcze dotąd z Niemcami i Austryą, do których wywozimy prawie wszystkie nasze towary. Tak np prywatny wywóz towarów z Polski w kwartale od listopada 1919 do końca stycznia 1920 wynosił do Niemiec okrągło 3.4 mil. kg., do Austryi 2.3 mil. kg., do Anglii 1.4 mil. kg., do Szwajcaryi 300 tysięcy kg. do Holandyi 100 tysięcy kg.

Dzieląc sprowadzone towary w ciągu danego okresu na cztery grupy, mianowicie: 1) surowce, 2) przedmioty i towary spożywcze, 3) wyroby gotowe, 4) półfabrykaty, otrzymamy następujące liczby. Import w pierwszej grupie wynosił 58 mil. kg., w drugiej 60.5 mil. kg., w trzeciej 30 mil. kg., w czwartej 1.8 mil. kg. Stosunek sprowadzonych towarów z zagranicy jest zatem dość prawidłowy. **Na pierwszy plan wysuwa się żywność z powodu nadzwyczajnych warunków Państwa, na drugiem miejscu stoją surowce niezbędne dla naszego przemysłu, na trzeciem wyroby gotowe, stanowiące 19% całego przywozu d okraju.**

Co się tyczy artykułów luksusowych, ustalenie tychże jest trudne, gdyż pojęcie luksusu zależy od stopnia zamożności i cywilizacyi kraju, przyzwyczajeniem ludności i warunków lokalnych. Jeżeli przyjmiemy jako bezwzględne luksusowe artykuły w obecnych ciężkich warunkach Państwa: czekoladę, wina, koniaki i likiery, perfumy i kosmetykę, tkaniny jedwabne galanteryę, owoce i cukier, otrzymamy następujące zestawienie. W wspomnianych trzech miesiącach przywieziono do Polski powyższe towary w wartości okrągło 585 mil. marek według ówczesnych cen hurtowych. Obliczając wartość ogólnego importu w owym czasie przy ówczesnych cenach w przybliżeniu na 3 i pół miliarda marek, to import towarów luksusowych, z wyjątkiem owoców i cukru tj. takich bez których konsumcya krajowa mogłaby się obejść, stanowi 14.3% wartości przypuszczalnej całego importu, a z dodatkiem owoców i cukru 16.7 procent. Gdybyśmy mieli możność bezwzględnego wstrzymania dowozu do Polski tych rzeczy zbędnych, oszczędzilibyśmy na artykułach luksusowych 14 do 16% waluty polskiej, wydanej zagranicą w ciągu trzech miesięcy na import prywatny.

Wracając jeszcze do naszego wywozu, nadmienić należy, że zajmującem zjawiskiem jest wzrastanie ilości niektórych wywożonych towarów w styczniu bieżącego roku w porównaniu z listopadem 1919 roku. W styczniu br. wysuwają się na pierwszy plan eksportu: okopowe okrągło 670 tys. kg., cement 2 mil. kg., przetwory ropy naftowej 435 tys. kg., wyroby metalowe prawie 402 tys. kg., drzewo częściowo przerobione około 840 tys. kg., z czego do Anglii 717 tys. kg., zaś niebli wszystkiego 17 tys. kg., Jak już zaznaczono statystyka ta nie obejmuje wywozu za pośrednictwem instytucyi państwowych, przeto ilość ropy i przetworów ropnych wywiezionych przez Państwo podano powyżej osobno za cały czas do 1 maja 1920.

Upośledzenie przemysłu małopolskiego przy rozdziale węgla.

Kraków, 5 sierpnia.

Wczoraj odbyło się w magistracie m. Krakowa miesięczne posiedzenie węglowej komisyi rozdzielczej dla Małopolski, pod przewodnictwem inspektora węglowego, inż. Kukucza. W posiedzeniu wzięli udział: imieniem m. Krakowa wiceprezydent Sare, tudzież dyrektor gazowni miejskiej, inż. Seyfert, imieniem m. Lwowa inż. Aleksandrowicz, dyrektor zakładu wodociągowego we Lwowie, delegat Kowalikowski, z ramienia Centralnego Związku Małopolskiego przemysłu fabrycznego wicedyrektor Elters, dyrektor gazowni miejskiej w Tarnowie (także imieniem gazowni miejskiej we Lwowie), inż. Wowkonowicz, w zastępstwie oddziału małopolskiego ministerstwa przemysłu i handlu inż. Dzymuchowski i dr. Binder, referent biura węglowego ministerstwa przemysłu i handlu, dr. Merz, inż. Drobniak i wielu innych.

Z przedłożonego sprawozdania wynika, **że na miesiąc wrzesień b. r. przydzielono dla przemysłu małopolskiego 54.200 ton węgla, dla municypiów 9.000 ton, na opał domowy 20.000 ton, dla rolnictwa 6000 ton, dla gazowni 9000 ton, a dla cukrowni 1.500 ton.**

Ze sprawozdania inspektora węglowego wynika, **że przemysł małopolski otrzymał w miesiącu lipcu (do dnia 28 lipca) 41.527 ton** — **z dysponowanych 53.000 ton.**

Jak stąd widać, Małopolska nie otrzymuje w pełni nawet tej szczupłej ilości węgla, jaką jej przydzielono. Wywiązała się na ten temat żywa dyskusya. Zabrał w niej głos dyrektor zakładu wodociągowego we Lwowie, inż. Aleksandrowicz. Krytykował on działalność inspektoratu węglowego, któremu — wedle niego — przypisać należy, że zakład wodociągowy we Lwowie nie otrzymuje koniecznego węgla i jest z tego względu zmuszony zastanowić ruch, narażając na wielkie straty nie tylko mieszkańców m. Lwowa, lecz także szpitale wojskowe i t. p. instytucye.

Imienie mgazowni galicyjskich przemawiał **dyr. Seyfert.** Żalił się on również **na niedostateczną dostawę węgla dla gazowni,** którym usta wicznie zagraża niebezpieczeństwo wstrzymania ruchu. Inż. Seyfert wystąpił również **przeciwko podwyżce cen węgla** i zażądał również zrównania ich dla gazowni do poziomu cen za węgiel opałowy.

W tym samym duchu przemawiał dyrektor gazowni miejskiej w Tarnowie. Dr. **Merz** skarżył się na **upośledzenie przemysłu małopolskiego odnośnie do przydziału węgla na miesiąc wrzesień w stosunku do przydziału węgla dla przemysłu b. Kongresówki.** Podczas gdy dla przemysłu b. Kongresówki przydzielono na miesiąc wrzesień 132.000 ton węgla, a więc o 22.000 ton więcej, niż na miesiąc sierpień, to kontyngent węgla przemysłowego dla przemysłu małopolskiego nie uległ wcale powyższeniu. Dr. Merz zakwestyonował także możliwość dostarczenia węgla karwińskiego ze względu na obecną sytuacyę polityczną.

Imieniem gazowni galicyjskich przemawiał go Przemysłu Fabrycznego przyłączył się wicedyrektor Elters do krytycznych uwag poprzednich mówców i dorzucił nowe grawamina.

Postawił on między innemi wniosek, aby wybrana z pośród zgromadzonych delegacya wspólnie z inspektorem węglowym pertraktowała z P. T. H. w kierunku zmian dotychczasowej praktyki, dotyczącej zapłaty za przydzielony węgiel i obrachunku między P. T. H. a odbiorcami węgla. Wniosek ten został przyjęty, a do przeprowadzenia tych pertraktacyi wybrano dyr. Seyferta, wicedyrektora Eltersa i nadradcę kolejowego Wechslera.

W dalszym ciągu krytykował wicedyrektor Elters gospodarkę finansową państwowego urzędu węglowego (względnie P. K. K. P.), w którym interesenci składają pieniądze za przydzielony węgiel górnośląski. P. K. K. P. — zdaniem mowcy — nie zawiadamia w należytym terminie inspektoratu węglowego o uskutecznionych wpłatach, skutkiem czego inspektorat węglowy nie może wcześnie wydawać dyspozycyi na kopalnie o wysyłkach węglowych. W końcu zażądał wicedyrektor Elters wyjaśnienia od inspektoratu węglowego, czy pomyślał nad tem, w jaki sposób należałoby pokryć zapotrzebowanie węgla dla przemysłu na wypadek, gdyby z powodu obecnych stosunków politycznych nie wysłano do Małopolski transportu węgla karwińskiego w miesiącach sierpniu i wrześniu.

Przemawiali jeszcze: inż. Drobniak, występując przeciwko polityce państwowego urzędu węglowego w dziedzinie eksportu węgla krajowego do Wiednia, — następnie nadradca Wechsler i inni. Wyjaśnień udzielał nadradca Kukucz. Przystąpiono w końcu do rozdziału węgla dla celów opałowych. W dalszym ciągu toczą się obrady w sprawie przydziału węgla dla przemysłu małopolskiego.

Nasza żegluga parowa na Wiśle.

Warszawa, 4 sierpnia.

Okres, który przeżywa obecnie nasz przemysł słusznie może być nazwany okresem przygotowawczym. Czyni przygotowania do pracy tej na przyszłość, a więc zbiera kapitały, przygotowuje organizacyę zawiązuje stosunki. Tak działa wiele przedsiębiorstw. To jest program przedsiębiorstwa żeglugi parowej na Wiśle. Jak wiadomo uległo ono zniszczeniu jeszcze za rosyjskich czasów. Niemcy zarekwirowali to czego nie zdążyli zniszczyć Rosyanie. Rząd zaś polski objął w posiadanie po Niemcach remanent przedsiębiorstwa w dwa lata pod rozmaitemi pozorami nie zwracając go prawowitym właścicielom.

Pomimo tak trudne warunki przedsiębiorstwo

istnieje i nawet rozwija się. Tu zaznaczyć wypada, że przedsiębiorstwo żeglugi parowej po Wiśle i jej dopływach liczy 50 lat z górą i założone zostało przez hr. Andrzeja Zamojskiego. Następnie przeszło ono do firmy „Maurycy Fajans", przekształconej ostatniemi czasy w Warszawskie Towarzystwo Akcyjne Handlu i Żeglugi. Towarzystwo operuje obecnie z kapitałem 30 milionów marek, lecz wkrótce kapitał ten ma być powiększony do 60 milionów.

Wobec zarekwirowania wszystkich parostatków, działalność Towarzystwa była zwrócona przedewszystkiem na organizacyę biura centralnego utworzenie oddziałów w kraju i zagranicą, zawiązanie stosunków z organizacyami transportowemi i t. d. Towarzystwo nabyło od przedsiębiorstwa żeglugowego pod firmą Maurycy Fajans tabor przebudowy z warsztatami i nieruchomościami w Warszawie, Wyszogrodzie, Płocku i Włocławku, nabyło organizacye transportowo-ekspedycyjne firm Henryk Lilpop w Warszawie, oraz Leon Rapaport w Łodzi, zawarło umowę z firmą żeglugową Vorstw i Co. i Polsko-Francuskiem towarzystwem morskiem z francuską firmą transportową Fuoller i Choller i t. d.

Następnie spółka zajęła się operacyami transportowemi, przyprowadziwszy do porządku składy, które posiada w Warszawie, Wyszogrodzie, Płocku, Włocławku i Gdańsku. Operacye przewozowe oraz wydawanie pożyczek pod zastaw towarów stanowią główne operacye jakiemi zajmuje się na razie Towarzystwo Handlu i Żeglugi.

Nie mogąc się doprosić zwrotu zarekwirowanych statków Towarzystwo przystąpiło do utworzenia nowej flotyli saków. Zakupiono dwa holowniki o sile 600 koni, 5 statków ładunkowych pojemności 4 tysięcy ton. Nadto w Warszawie Towarzystwa budują się i są już na ukończeniu dwa duże statki pasażersko-towarowe o sile 200 koni każdy i dwie berlinki o pojemności 400 ton każda.

Towarzystwo zwróciło się w tych dniach z podaniem do Ministerstwa spraw wojskowych, oświadczając gotowość oddania do dyspozycyi władzy wojskowej całej swojej organizacyi celem przewozu amunicyi, prowiantu i wojsk. — Niezależnie od tego czynią się wciąż starania w celu zdjęcia sekwestru z flotyli Towarzystwa, której eksploatacya daje rządowi same tylko straty.

Gdy Ojczyzna woła!

ODEZWA DO WSZYSTKICH KRAKOWSKICH LITERATÓW, MUZYKÓW, ARTYSTÓW PLASTYKÓW I ARTYSTÓW SCENICZNYCH.

W chwili, gdy Ojczyzna zagrożona, gdy w poczuciu niebezpieczeństwa cały naród polski jednoczy się w służbie obrony Państwa, my, pracownicy na niwie narodowej kultury, nie możemy dać się wyprzedzić innym rodakom, lecz przeciwnie iść winniśmy w pierwszym szeregu obrońców Ojczyzny i kultury przed nawałą barbarzyństwa wschodniego. Świętym obowiązkiem każdego z nas jest stanąć do wspólnej obrony z rynsztunkiem, którym włada: czy to z karabinem w ręku, czy ze swym artystycznym lub literackim talentem do krzepienia ducha tych, co krew swą za Ojczyznę przelewają, do budzenia tych, co w tej groźnej chwili jeszcze duchem śpią, do uświadamiania tych, co nie zdają sobie jeszcze sprawy ze zgrozy położenia obecnej chwili.

Wzywa się wszystkich literatów, muzyków, artystów plastyków i artystów scenicznych obojga płci do natychmiastowego zapisania się na listę ewidencyjną ogólnej mobilizacyi artystów polskich. Osoby, chwilowo w Krakowie nieobecne, obowiązane są do bezzwłocznego powrotu.

Zapisy zgłasza się w Wydziale artystycznym w Akademii sztuk pięknych (plac Matejki) od piątku dnia 6 b. m. do wtorku dnia 10 b. m. od godz. 10—1.

Komisya mobilizacyjna Związków artystycznych w Krakowie: Julian Dobrzański, Józef Flach, Alfred Jendl, Kazimierz Majewski, Maryan Morelowski, Zygmunt Nowakowski, Jan Pietrzycki, Ludwik Puget, Jan Raszka, Józef Trzywdar, Bolesław Walewski, Józef Wiśniowski.

ODEZWA DO P. T. DUCHOWIEŃSTWA D. O. GEN. W KRAKOWIE.

Jak wiadomo, w Krakowie powstał Komitet Obrony Państwa na cały okręg generalny krakowski, który obejmuje 29 politycznych powiatów zachodniej Małopolski, czyli prawie całą zachodnią dawną Galicyę. Przy II. Sekcyi (propagandy) tego Komitetu, jako jego organiczna część składowa, utworzył się Wydział Duszpasterski, którego zadaniem jest dążyć do tego, ażeby Duchowieństwo mogło jak najintenzywniej pomagać do osiągnięcia wzniosłych celów K. O. P., zwłaszcza przez uświadamianie żołnierza i wszechstronne zaopiekowanie się nim pod względem religijno-moralnym, oraz przez oświecanie społeczeństwa o powadze i niebezpieczeństwach przeżywanej chwili, a wreszcie przez propagandę celów i zamierzeń K. O. P., które polegają na moralnem i materyalnem zmobilizowaniu narodu wobec groźnego niebezpieczeństwa. K. O. P. w Krakowie zorganizował już w całym Okręgu Generalnym krakowskim powiatowe Komitety Obrony Państwa; ustrój ich jest analogiczny z ustrojem samego K. O. P. w Krakowie, czyli powstała w nich sekcye propagandy, a w ramach tychże sekcyi powinny powstać Wydziały Duszpasterskie, które podobnie jak inne części organizacyjne tych Komitetów powiatowych, winny pozostawać w ścisłym kontakcie i porozumieniu z K. O. P. w Krakowie, względnie z Wydziałem Duszpasterskim II. Sekcyi tegoż Komitetu. Podpisane Prezydyum tego Wydziału ma zaszczyt prosić niniejszem najuprzejmiej Wielebne Duchowieństwo całego Okręgu Generalnego krakowskiego, aby zechciało przy powiatowych Komitetach O. P. utworzyć analogiczne Wydziały Duszpasterskie, celem ujednostajnienia naszych wysiłków i uzgodnienia ich z akcyą K. O. P., żebyśmy nie zostali na boku, gdy całe społeczeństwo mobilizuje się wobec niebezpieczeństwa, godzącego w dopiero co odzyskaną wolność.

Krakowski Wydział Duszpasterski Sekcyi II. K. O. P. w Krakowie urzęduje w Krakowie przy ulicy Franciszkańskiej 3 (dyżury w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6—7 wieczór).

Ks. Jan Korzonkiewicz,
przewodniczący.

DO KOMITETÓW POWIATOWYCH OBRONY PAŃSTWA NA OBSZARZE D. O. GEN. KRAKOWSKIEGO!

Wobec częstych zapytywań i próśb o przydzielenie oficerów do miejscowych Komitetów, po porozumieniu się z czynnikami kompetentnymi wyjaśniamy, że oficerami dysponuje wyłącznie komenda wojskowa, a więc w pierwszym rzędzie Komenda miejscowego garnizonu wojskowego, a w dalszym wyższa instancya.

Jednakowoż ponieważ najważniejszą w obecnej chwili jest służba wojskowa, więc wskazaną jest rzeczą, aby oficerowie tylko wtedy wchodzili w skład powiatowych Komitetów, gdy będą mogli, nie osłabiając efektu swej pracy służbowej, w godzinach pozasłużbowych poświęcić pracy w K. O. P.

WZYWA SIĘ WSZYSTKIE HARCERKI (SKAUTKI),

przebywające stale lub chwilowo w Krakowie, do natychmiastowego stawienia się w sekretaryacie Komendy miejscowej żeńskich drużyn harcerskich, ul. Smoleńsk 12, II. piętro, między godz. 4—5 po południu.

KOMISYA WYKONAWCZA T. M. S. W. W SPRAWACH OBRONY PAŃSTWA

wzywa wszystkich kolegów, którzy się zgłosili do dyspozycyi D. O. Gen., aby zechcieli przybyć do sali konferencyjnej Akademii handlowej we czwartek dnia 5 b. m. lub najpóźniej w piątek 6 b. m. między godz. 12—1, celem poinformowania się o obowiązkach, jakie im przez D. O. Gen. zostały wyznaczone.

PATRYOTYCZNA UCHWAŁA ZARZĄDU I ROBOTNIKÓW GWARECTWA JAWORZNICKIEGO.

Jaworznickie Gwarectwo węglowe uchwaliło podpisać 6,000.000 marek pożyczki Odrodzenia, a nadto ofiarować jako dar na armię ochotniczą 400.000 marek.

Robotnicy Gwarectwa wiedzeni patryotyczną chęcią dopomożenia państwu tak przez subskrypcyę pożyczki jak i przez powiększenie produkcyi węglowej uchwalili zrzec się ubiegłej niedzieli należącego się im odpoczynku i cały zarobek z pracy niedzielnej poświęcić na pożyczkę Odrodzenia. Zarobek przeznaczony na pożyczkę wynosi 150.000 marek. Urzędnicy Gwarectwa subskrybowali pożyczkę Odrodzenia za 350.000 mk. — w wysokości jednomiesięcznej pensyi.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

N. M. P. Śnieżnej

Wschód słońca: 4·17.

Zachód słońca: 6·39.

Długość dnia: 14·22.

Czwartek 5 Sierpnia

TEATR „BAGATELA"

Czwartek: „Kochankowie".

TEATR POWSZECHNY

Czwartek: „Tajemniczy Dżems".
Piątek: „Miłostki wojskowe".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Czwartek: „Noc balowa".
Piątek: „Noc balowa".
Sobota: „Noc balowa".

— o —

Repertuar kin krakowskich

znajduje się na stronie 8-ej.

— o —

Wzloty z pasażerami na lotnisku krakowskiem.

(stm.) Rozpoczęte w dniu 25 lipca na lotnisku w Rakowicach wzloty z pasażerami dobiegają końca. Pomimo, że w ubiegłym tygodniu były kilka dni tak niepogodnych, że wzloty wogóle były niemożliwe, wzlotów z pasażerami była znaczna liczba. Pod ogólnem sprzystem kierownictwem komendanta kapitana Florera. Wzlotów tych dokonywali najdoświadczeńsi lotnicy instruktorzy szkoły, tak, że jakikolwiek nieszczęśliwy wypadek był wykluczony, to też przy tych lotach pasażerskich wypadku nie było żadnego. Dzisiaj w dniu 5 bm. zgodnie z zapowiedzią, ostatni dzień lotów z pasażerami — chyba żeby nowych zgłoszeń na loty napłynęło dużo, a DOG. zechciało udzielić zezwolenia na dalsze loty.

Na lotnisku rakowickiem obecnie ruch jest nieco mniejszy niż zwykle. Wzloty uczniowskie prawie, że się nie odbywały wczoraj, ponieważ uczniowie szkoły pilotów stawali do przeglądu czy mają dane zostania zwykłymi szeregowcami piechoty, czy jakiego innego rodzaju broni. Z pośród lotników szkoły znowu paru odeszło na front, jako ołotnicy, między nimi instruktor por. Babiński, pilot doskonały, wytrawny i spokojny, żegnany ciepło przez kolegów. Szkoła lotnicza krakowska sporo już dostarczyła lotników polskiej armii.

— o —

Czego żądają „legionarze czescy".

Oto żitomierzycki pułk „Legionarów" ogłosił w „Narodni Listy" „wyjaśnienie", w którem broni się przeciwko niemieckim i czeskim atakom na legionarzy. Usprawiedliwia następnie czeską politykę w Rosyi i zastrzega się przed rozwiązaniem ołomunieckiego pułku legionarzy, poczem stawia następujące żądania:

1) **Kategoryczne zakończenie i rewizya procesu Muny;**

2) Ustanowienie komisyi śledczej, złożonej z ludzi bezpartyjnych, któraby przeprowadziła śledztwo **w sprawie ataków na polityczne stanowisko legionarzy w Rosyi.**

Artykuł kończy się energicznym protestem Legionarzy przeciw „szowinistycznemu postępowaniu Niemców".

— o —

O ZGŁASZANIE MIESZKAŃ. Magistrat wzywa wszystkie osoby które mają więcej niż jedno mieszkanie w Krakowie lub oprócz mieszkania w Krakowie jeszcze mieszkania w innych gminach, aby doniosły o tem magistratowi w ciągu dni 7. Przypominając to rozporządzenie, wzywa Magistrat powyższe osoby, aby w ciągu dni 7-miu od dnia niniejszego obwieszczenia a następnie w ciągu 7-miu dni po objęciu (wynajęciu, nabyciu itp.) wspomnianych wyżej mieszkań, wniosły do magistratu umotywowane prośby z dokładnem podaniem swego imienia, nazwiska, zajęcia, dokładnego adresu poszczególnych utrzymywanych przez siebie mieszkań oraz z należycie uzasadnionem oświadczeniem, które z tych mieszkań pragnęłyby zatrzymać. Do donoszenia obowiązani są także obok głowy rodziny pełnoletni członkowie rodziny, względnie pełnoletnie osoby zajmujące jedno z tych mieszkań a nadto właściciele, zarządcy i stróże domów. Mieszkania osób, które nie wniosą podań w przepisanym terminie zostaną bezwzględnie zajęte. Równocześnie przypomina magistrat, że wszelki najem i podnajem mieszkań i pomieszczeń, jakoteż odstępowanie praw najmu w obrębie miasta Krakowa może odbywać się jedynie za uprzednią zgodą Zarządu Gminy względnie Urzędu mieszkaniowego. Rozporządzenie to nie dotyczy dziennego najmu pokoi w hotelach, gospodach, pensyonatach itp. Niestosowanie się do tego rozporządzenia pociągnie będzie jako obejście ustawy w myśl art. 3 powołanej ustawy i mieszkanie ulegnie bezwzględnemu zajęciu. Również wzywa Magistrat wszystkich właścicieli, zarządców realności i najmobierców, aby bezzwłocznie, a następnie w ciągu 3 dni donosiły Magistratowi (główny gmach Magistratu, oficyny III p. drzwi Nr. 37) o

wszelkich mieszkaniach próżnych, niezamieszkanych lub będących do wynajęcia względnie podnajęcia. Zarazem wzywa Magistrat wszystkich właścicieli i zarządców realności tudzież lokatorów i podnajemców, którzy utrzymują w Krakowie większe mieszkania tj. przy osobach pojedynczych mieszkania składające się z więcej niż 2 pokoi, a przy rodzinach mieszkania składające się z więcej niż 3 pokoi, względnie przy rodzinach, liczących ponad 3 osoby mieszkania, składające się z większej ilości pokoi, niż liczba zajmujących je członków rodziny, (najwyżej 6 pokoi) aby zgłaszali nadliczbowe pokoje w Magistracie (główny gmach, III p., oficyny, drzwi Nr. 37) w ciągu 3 dni od dnia obwieszczenia.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU OŚWIATOWEGO SEKCYI III K. O. P. odbędzie się we czwartek 5-go bm. o godz. 6 wieczór w lokalu VI Koła TSL. pl. Szczepański 7 I p. Wszystkich pp. Prelegentów upraszamy o łaskawe przybycie.

SEKCYA POŻEGNANIA ŻOŁNIERZY ODJEŻDŻAJĄCYCH NA FRONT dziękuje paniom kwieciarkom z Rynku głównego za piękne kwiaty dawane dla żołnierzy. Dalsze dary są przyjmowane z wdzięcznością.

PRZY OTWARCIU GOSPODY BIAŁEGO KRZYŻA legionistki Baonu krakowskiego, zebrały na inwalidów wojennych 395 marek.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Od dnia dzisiejszego Teatr im. J. Słowackiego zamknięty będzie przez przeciąg mniej więcej dwóch tygodni. Otwarcie nowego sezonu dramatu nastąpi około połowy sierpnia. Licząc się z powagą chwili teatr im. J. Słowackiego rzpocznie sezon pod znakiem wielkiej poezyi narodowej i weźmie czynny udział w akcyi propagandowej. Zespół artystyczny, zgrany w zeszłym sezonie, udało się utrzymać w komplecie; dopełnią go nowe siły, o których szczegóły, jak również o repertuarze, podane będą w najbliższym czasie. Zgłoszenia na stałe miejsca na premiery i wznowienia przyjmować będzie Administracya Teatru począwszy od dnia 23 sierpnia w godz. wiecz. od 5—7. Tak jak w latach poprzednich, pierwszeństwo mają ci, którzy posiadali już to prawo w sezonach ubiegłych i dla tych osób zatrzyma się dawne miejsca do dnia 31 włącznie, poczem nabyć je będą mogli nowi reflektanci.

Z TEATRU „BAGATELA" Dwa ostatnie przedstawienia „Kochanków" zapowiada afisz teatralny na dzisiaj i jutro wieczorem. Będą to równocześnie pożegnalne występy sympatycznego zespołu warszawskiego, który, wezwany do Warszawy, pozostać już dłużej nie może. W sobotę 7 bm. wystąpi „Bagatela" z pierwszą premierą nowego sezonu, która zainauguruje nowy okres pracy teatru w uzupełnionym znacznie artystycznym składzie zespołu. Na ogień pierwszy pójdzie „Aszantka" Włodzimierza Perzyńskiego w pierwszorzędnej obsadzie. Role główne kreować będą pp. Werniczówna i Jan Nowacki (zarazem reżyser sztuki), który przed laty paru wprowadził „Aszantkę" na scenę lwowską, za dyrekcyi Pawlikowskiego, odtwarzając również mistrzowsko rolę Łońskiego. Bilety na pierwsze i drugie przedstawienie „Aszantki" nabywać można przy kasie teatru. Abonenci zarezerwowane mają miejsca swoje do godz. 1 w południu dnia poprzedzającego odnośne widowisko. Ł

(b) **SUMIENNY KONTROLOR.** Aresztowano w Krakowie niejakiego Teofila Zakrzewskiego lat 45 za sprzeniewierzenie i kradzież 10.000 M na szkodę Towarzystwa straży nocnej „Czuwaj", w której był on zatrudniony jako kontrolor.

(b) **ZA PASERSTWO** aresztowano niejakiego Dawida Zwecka lat 36.

(b) **TYTONIARZ.** Przeprowadzono rewizyę w mieszkaniu Klemensa Jaglarza zamieszkałego przy ul. Bosackiej 18, któremu skonfiskowano 3 kg tytoniu pochodzącego z konsumu kolejowego.

(b) **TAJNA PIEKARNIA CIASTEK.** Urząd walki z lichwą wykrył tajną piekarnię ciastek przy ul. Lwowskiej w Podgórzu, będącą własnością Abrahama Zellera zam. przy ul. Krakowskiej 13. W piekarni skonfiskowano 8000 ciastek wypiekanych wbrew zakazowi magistratu z mąki pszennej i jęczmiennej.

(b) **Z KRONIKI KRADZIEŻY.** Policya krakowska aresztowała niejakiego Wawrzyńca Wichra lat 30, za kradzież większej ilości żelaza wartości 10,000 M w firmie Stryjeński i sp. Sławkowska 12, w której był zatrudniony. Wicher chciał zarekwirowane przez siebie żelazo sprzedać kowalowi Ludwikowi Szostakowi zamieszkałemu przy ul. Grzegórzeckiej, który jednak podejrzywając, że pochodzi ono z kradzieży, doniósł o tem policyi. Przytrzymano wczoraj w nocy na plantach 20-letniego Piotra Konowała, z tobołem w którym jak się okazało, znajdowały się rozmaite rzeczy z garderoby i bielizny, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży. Aresztowano 12 letniego Tadeusza Kutrzebę, który dostawszy się do mieszkania Wilhelma Pichla kotlarza zamieszkałego przy ul. św. Gertrudy 5, skradł ze stołu zegarek złoty z łańcuszkiem wartości 10,000 M, który mu odebrano.

Kronika gospodarcza.

(l) **DEFICYTOWA PRODUKCYA WĘGLA.** Z Londynu donoszą: Statystyki Związku węglowego dla całego świata wykazują, iż w roku 1919 wydobyto 1.170 milionów ton metrycznych węgla, zatem o 171 milionów mniej, niż w roku 1913. Jest to najniższa cyfra zanotowana od roku 1910.

Prawie jedna trzecia zniżki ogólnej produkcyi przypada na Anglię, której produkcya węglowa z 292 milionów w roku 1913 spadła na 237 milionów w roku 1919. Stany Zjednoczone są jedynym krajem, w którym produkcya węglowa wzrosła.

STOWARZYSZENIE KUPCÓW WIN I TOWARÓW KOLONIALNYCH. Ostatnie lata charakteryzuje powstanie licznych Towarzystw współdzielczych, zakładanych przez spożywców i producentów. Obok nich powstaje przecie jeszcze jedna grupa kooperatyw, hurtownie kupieckie, zakładane przez kupców detalistów w celach nabywania towarów wspólnemi siłami.

Pośród kooperatyw tego typu zajmuje jedno z pierwszych miejsc Stowarzyszenie kupców win i towarów kolonialnych, zgromadzenie udziałowców, którego odbyło się w tych dniach. 1 stycznia 1918 roku Towarzystwo liczyło 192 członków, 1 stycznia 1919 było ich już 277, obecne walne zgromadzenie zaliczyło w poczet członków jeszcze 86 osób.

Przedsiębiorstwo cieszy się wielkim zaufaniem i kredytem u firm krajowych i zagranicznych i obroty jego wynoszą w ostatnim roku z górą 48 milionów marek. Zyski kooperatywy wyniosły 759 tysięcy marek, z których 400 tysięcy przeznaczono na cele obrony państwa.

Ruch giełdowy.

Kraków, 5 sierpnia.

(4) Niezwykła zwyżka na giełdzie warszawskiej oddziałała wczoraj i na giełdę tutejszą. Wszystkie waluty zagraniczne uzyskały nieprawdopodobny w ciągu jednego dnia kurs — mimo to kursa giełdy krakowskiej, o kilkanaście punktów są niższe od warszawskich. I tak za dolary płacono w Krakowie 206, podczas gdy w Warszawie do 220 za sztukę. Kurs marek niemieckich wynosił w stolicy 504, w Krakowie 493. Ruble carskie również nieco podskoczyły. Dewiza na Wiedniu utrzymała się na onegdajszym poziomie. W papierach ruch bardzo słaby. Poszukiwano z akcyi bankowych Polski Bank przemysłowy, z papierów przemysłowych P. T. H.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 4 SIERPNIA.

Waluty: Marki niemieckie po 1000 ofiar. 470, żąd. 510, transakc. 483—493. Ruble carskie po 500 rubli ofiar. 330, żąd. 360, transakc. 347—348. Dolary ofiar. 190, żąd. 210, transakc. 202—206. Korony czesko-słowackie transakc. 4—3'95.

Dewizy: Wiedeń ofiar. 100, żąd. 110, transakc. 106'50.

Akcye bankowe: Polski Bank przemysłowy ofiar. 400, żąd. 450, transakc. 435.

Akcye Tow. handl. i przem.: P. T. H. ofiar. 280, żąd. 340, transakc. 300.

Papiery lokacyjne bez zmiany.

Lwów, 4 sierpnia.

Na giełdzie zastój trwa w dalszym ciągu, poza giełdą bardzo skromne obroty. Ruble u nas 350, w Krakowie 348, w Warszawie 365, karbowańce poprawiły się nieco, z 8 na 12. Dolary we Lwowie 202, w Krakowie 206, w Warszawie 214. Podczas gdy marki niemieckie we Lwowie i w Krakowie płacono 483—493, w Warszawie podskoczyły one na 522'50 i ustaliły się przy kursie 512'50. Szterlingi notowały w Warszawie wczoraj 750, dzisiaj 825. Tendencya silnie zwyżkowa, usposobienie przygnębione.

Warszawa, 4 sierpnia.

Nastrój na giełdzie warszawskiej był w dalszym ciągu podniecony. Usposobienie nierówne. Waluty bardzo mocne wciąż poszukiwane. Obroty duże, papiery publiczne w małych obrotach na całej linii zniżkowe. Na rynku papierów dywidendowych panowała cisza, przy usposobieniu niechętnem do interesów.

Z targu.

(l.). Mało ożywiony był targ wczorajszy. Skutkiem robót polnych dowóz jest bardzo słaby. Za kaczkę żądano od 180—200 marek, za gęś 250 marek, za parę kurcząt 130—150 marek, za koguta 170 marek. Ziemniaków brak zupełny. Wiązka kalarepy od 5—8 marek, funt fasoli zielonej 6 marek, funt fasoli szparagowej 8 marek, funt pomidorów 20 marek, jeden średniej wielkości kalafior 30 marek, główka kapusty 5 marek, wiązka buraków 6 marek, wiązka marchwi 7 marek, jeden ogórek 3 marki. Za masło żądano od 125—140 marek za 1 kg, jedno jajo 2 marki 50 fen., 1 kg. mąki 33 marek, 1 kg. ryżu 67 marek, litr siekanki 14 marek, litr pęcaku 16 marek, litr żyta 10 marek. Za litr drobnych śliwek żądano 6 marek. Litr zielonych gruszek 8 marek, za 1 kg. kompotowych jabłek 9 marek.

NADESŁANE.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

Pod zarządem Białego Krzyża.

SZTUKA	UCIECHA	WANDA	PROMIEŃ	ZACHĘTA	LUBICZ
Od poniedziałku 2 sierpnia	Od poniedziałku 2 sierpnia	Od poniedziałku 2 sierpnia	Od poniedziałku 2 sierpnia	Od poniedziałku 2 sierpnia	Od poniedziałku 2 sierpnia
Jedynaczka króla smalcu Komedya w 4 aktach. **Senzacya!**	**Kara śmierci** Dramat senzacyjny w 5 aktach. **Nowość!**	**SZATAN** operetkowy film włoski w 5 częściach a 3 epokach: 3) Dyktator 2) Książę 1) Tyran **Nowość!**	**Urna Semiramidy** Dramat w 4 aktach	**Carmen** Film wedle opery z Polą Negri i Harry Lidtkiem w 5 częściach.	**Nowość!** **Burza życia** Dramat cyrkowy w 4 akt.
Willi i teściowa Komedya amerykańska			**Wesoły karnawał** Komedya amerykańska w 2 aktach.		ORAZ INNE OBRAZY.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

zmiękcza i usuwa **CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego.**

Kamienie schodzą bez bolu. — Ataki w zupełności ustają.

Objawy początkowe. Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcyi. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy, Silne podenerwowanie. **Objawy podczas ataków.** W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu — i sięga aż do łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. 381

Bliższych informacyi udziela: Aptekarz-fizyolog H. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy Świat 76, m. 27.

Naczynia fajansowe codziennego użytku, jakoto: talerze, miski, kubki, spodki, czarki, dzbanki i t. p. w ładunkach wagonowych i pojedynczych po cenach ściśle fabrycznych poleca 1945

Kujawska Spółka rolniczo-handlowa
z ogr. odp. w WARSZAWIE, ul. Sto-Krzyska 20.



POWSZECHNE BIURO REKLAMY „PRASA" w Krakowie

BIURO MIASTOWE: ul. Karmelicka 18. Telefon 2086.

Przyjmuje zlecenia insercyjne do wszystkich czasopism krajowych i zagranicznych. — Udziela fachowych wskazówek i projektuje skombinowane i artystyczne układy inseratowe. — Projekty klisz artystycznych przez własnego rysownika dla stałych komitentów bezpłatnie.

Specyalny dział sprawozdawczy dla redagowania fachowych sprawozdań, notatek dziennikarskich itd. — Reklama artystyczna i świetlna (kinowa i uliczna). — Najtańsza kalkulacya cen oraz szybkie i ściśle wykonanie zamówień. Biuro pozostaje pod kierownictwem współpracowników największych dzienników krakowskich/

POLSKO-BAŁTYCKIE

TOW. HANDLOWE i TRANSPORTOWE SPÓŁKA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Oddziały:

Gdańsk, Mława, Wilno, Brześć Litewski, Łódź, Kraków, Przemyśl, Lwów, Stanisławów i Tarnopol.

Posiada 2 własne okręty.

Wszelkie transakcye z Anglii i Ameryki. Przewodnicy do odprowadzania wagonów.

ODDZIAŁ W KRAKOWIE: przy ulicy Pijarskiej L. 2 w lokalach Banku Kupiectwa Polskiego.

Wysyła wagony zbiorowe wprost do całej Galicyi.

Halina Rzepecka wołynianka, mieszka **Kraków, Krupnicza, Ochrona kobiet.** Prosi inne pisma o przedrukowanie. 1976

KTOBY WIEDZIAŁ o miejscu zamieszkania **Mieczysława** lub **Maryana Staniszewskich**, uchodźców z Romanowa (na Wołyniu, proszony jest o zawiadomienie pod adresem: Częstochowa, klasztor OO. Paulinów, ksiądz Antoni Staniszewski. 1974

ZGUBIŁEM dnia 2 sierpnia br. koło godz. 4 popoł. na drodze z ulicy Wygody na Wolę Justowską pulares. Znalazcę proszę uprzejmie o oddanie wszelkich papierów, które są dla mnie bardzo ważne. Jan Krill, lekarz weterynar., Kraków, ul. Wygoda 7, II p. 1975

MASZYNY DO PISANIA i rachowania, kasy kontrolne' rolki kuponowe dostarcza **Juliusz Hecker, Kraków, św. Marka 25.** 1962

DOBRA POSADA we młynie natychmiast do objęcia lub od 15 bm. Poszukuję maszynisty **Józefa Kałużyńskiego.** Łaskawe zgłoszenia pod „Maszynista" do Admin. Gońca. 1964

Kierownika fachowego warsztatów automobilowych, rutynowanego fachowca, poszukuje się natychmiast. Zgłoszenia z podaniem referencyi i dotychczasowej praktyki: „**Motor**", Kraków, Dębniki, Barska 12. 1960

ATRAMENTY antracentowy, kancelaryjny i szkolny konkurencyjnie tanio, tylko hurtownie, sprzedaje **Fabryka atramentów Wiktor Mondalski, Dąbrowa Górnicza.** Cenniki na żądanie. — Trzy próbki za nadesłaniem 20 Mk. 1890

ZGUBIONO papiery wojskowe na nazwisko Beno Lion. Łaskawy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem pod adresem: S. Lion, Tarnów, Lwowska 15. 1977

Gimnazjum Realne w Kraśniku Lubelskim

poszukuje od września 2-ch sił nauczycielskich:
1. **Nauczyciela języka niemieckiego i historji**
2. **Nauczyciela rysunków i robót ręcznych,**

Bliższych szczegółów udziela Dyr. gimn. w Kraśniku. 1961

RESTAURACYA i KAWIARNIA WINCENTEGO DYDASIA

Kraków, Basztowa 12, Kleparz 5

poleca

nadzwyczaj smaczne czyste i zdrowe śniadania, obiady i kolacye. Kuchnia prowadzona we własnym zarządzie pod kierownictwem szefa pierwszorzędnych restauracyi warszawskich.

Wydaje obiady do domów. Przyjmuje zamówienia na zebrania towarzyskie i wesela.

Punkt zborny dla przejezdnych.

Na zamówienie osobny gabinet. 1948

NOWOŚCI WYDAWNICZE!

Swieżo opuściły prasę następujące książki:

BRZASK EPOKI (W walce o nową sztukę). bogato ilustrowana antologia współczesnej twórczości polskiej i obcej z lat 1917—1919, objętości 264 stron, z pracami około 100 autorów i 60 rycinami. Wytworna plansza na okładce. **Cena tylko 37·— mk.** Wydanie wytworne, numer. **cena 74·— mk.**

Jerzy Hulewicz. KAIN, dramat. Wydanie artystyczne, przez autora ozdobione oryginalnymi drzeworytami **cena 48·— mk.** Wydanie wytworne, numerowane i przez autora sygnowane **cena 96·— mk.**

W przygotowaniu:

Józef Wittlin. HYMNY.
Paul Claudel. ZAKŁADNIK (L'Otage), dramat w 3 aktach, tłóm. Jar. Iwaszkiewicz.
Jan Stur. ANIMA NOSTRA (poezye). **TRYUMFY.**

Żądać we wszystkich księgarniach!
Skład główny w księgarniach M. Arcta w Poznaniu, Warszawie, Łodzi, Lublinie itd. 1973
Nakład „ZDROJU", Poznań, Pl. Wolności 17, tel. 5109.

MYDŁA TOALETOWE »TLEN«

Biała Lilia, Polonia, Tango, Marszałkowskie

woda do ust, woda kolońska, pasta i proszek do zębów Dra Cybulskiego wyrobu słynnej lwowskiej fabryki chem.

Główny skład na Małopolskę i Śląsk: Hurtownia wyrobów tekstylnych Franciszek Wojas, Kraków, ul. Łobzowska 12.

BIURO SPEDYCYJNE »PRZEWÓZ«

SPÓŁKA Z OGR. POR. — ZAŁOŻONE PRZEZ CENTR. ORGAN. ROLN.

1920 **Kraków, ul. Wiślna 8, I. p. Tel. 3588**

wykonuje spedycye wszelkiego rodzaju. — Wysyłka towarów w wozach zbiorowych do wszystkich miast w Polsce. Przewóz i ekspedycya mebli we własnych wozach meblowych wraz z konwojem. (Dla urzędników przesiedlających się ceny niższe). Własne magazyny na kolei. Własne zaprzęgi i automobile do rozwozu towarów.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Komarski. Redaktor odpow. Włod. z. Strycharski. Drukarnia Ludowa w Krakowie.